Cena pojedyńczego numeru 10 gr. Dzisiejszy numer zawiera 6 stron.

# Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

**Przedpłata:** W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,262.

*Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!*

**Ogłoszenia:** Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 80 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 89 | ***Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,*** wtorek dnia 30 lipca 1935 r. | Rok XVI

## Na czem polega kryzys parlementaryzmu

W drugiej połowie XIX-go stulecia, w okresie t. zw. „demokracji parlamentarnej", posłowanie — będące ongi honorową funkcją, zaszczytną misją męża zaufania społeczeństwa — poczęło się zamieniać w... zawód. — Mówiono o kimś „parlamentarzysta", tak jak się o różnych ludziach mówi: kupiec czy rolnik, urzędnik czy nauczyciel. Wytworzył się z biegiem czasu typ człowieka, uprawiającego zawodowo fach poselski. Źródłem utrzymania takiego typowego „parlamentarzysty" była polityka, a głównem zajęciem posłowanie. Jak ryba w wodzie, człowiek taki czuł się dobrze jedynie w atmosferze parlamentarnej; wychyliwszy się choćby na krok z tej atmosfery, tracił on niejako oddech, dusił się i ginął...

Rozpanoszenie się tego „fachu" przypada zwłaszcza na te czasy przedwojenne kiedy parlamenty stawały się ilościowo coraz liczniejsze, a coraz bardziej wykazywać poczynały tendencję obradowania „w permanencji". Następcami wielkich działaczy na niwie parlamentarnej, O'Connell'a, Sheridana, Guizota, Thiersa, Smolki, Ziemiatkowskiego — ludzi niosących swój trud ofiarny jedynie z poczucia obowiązku obywatelskiego, nietylko bez jakiejkolwiek korzyści materjalnej dla siebie, ale nawet z uszczerbkiem osobistego interesu — zostały liczne rzesze zawodowców „od parlamentu", traktujących posłowanie jako swój fach główny, jeśli nie jedyny.

W miarę jak parlamenty pęczniały liczbowo, a przez coraz większe przedłużanie kadencji stawały się jakby nieustanną wytwórnią ustaw — rychło zorjentowali się wszelakiego kalibru karjerowicze, że posłowanie jest doskonałą okazją do ugrupowania swych osobistych wpływów... Stąd krok tylko jeden do zwekslowania tych wpływów na tory własnej pomyślności... Tytuł posła otwierać poczyna różne dzwi; tytuł ten, dodany do jakiegoś zawodu, daje różne osobiste przywileje...

Od tego czasu podaż narybku poselskiego kilkakrotnie zaczęła przewyższać popyt. Obok ludzi z odpowiedniem wyrobieniem społecznem i przygotowaniem naukowem, mających niewątpliwie cośkolwiek do powiedzenia na arenie publicznej, jęli zabiegać o zaufanie wyborców ludzie, dla których mandat był kluczem, otwierającym bramę do osobistej karjery Dla nich „programową" zasadą stawał się — kompromis. Za cenę djet, za nietykalność, za swobodny dostęp do urzędów w celach interwencyjnych, za synekury — kompromis z sumieniem, honorem, obowiązkiem.

Polska w chwili, gdy odradzała się w formie wolnego państwa, zastała już gotowy typ takiego zawodowca — parlamentarzysty. — Urobił się w długoletniej praktyce austrjackiego Reichstagu, byłej rosyjskiej Dumy, berlińskiego Reichstagu, pruskiego Landtagu i galicyjskiego „sejmu krajowego".

Ten to typ zawodowca na niwie parlamentarnej, w bezustannej trwodze o swe poselskie jutro, począł się asekurować na zdobytych okopach — i on to stale przeciwstawiał się każdej zmianie ustrojowej, któraby go osobiście „krzywdziła", bo pozbawiała atrybutów „suwerenności". On to stale szerzył pogląd, że celem parlamentu jest nietylko opracowywać ustawy i kontrolować gospodarkę państwową, ale też i współrządzić, interwenjować, uzależniać aparat wykonawczy w państwie od tego, co zostanie w konwentyklach partyjnych „uzgodnione".

I on to zwierzał się coraz mocniej w organizacjach partyjnych, starał się dzielić całe społeczeństwo tylko z punktu widzenia potrzeb stronnictw.

Polską miała rządzić garść zawodowych „parlamentarzystów", a więc grupa leaderów partyjnych, opanowujących co lat kilka „kampanję wyborczą" w ten sposób, aby w parlamencie znaleźli się przedewszystkiem oni sami, a ich otoczenie stanowiły powolne pionki, desygnowane do roli „posłów", a będące właściwie tylko orszakiem towarzyszącym leaderom.

I jeśli mówimy dziś o tem, jakich posłów mamy wybierać, jeśli pojęcie takiego „parlamentarzysty" stało się w masach społecznych niepopularne, ba nawet zlekceważone — to niewątpliwie źródło tego tkwi w tej ewolucji od dawnego posła, jako męża zaufania społeczeństwa, do zawodowego „parlamentarzysty", jako wyraziciela i orędownika li tylko partyjnego interesu.

Godności poselskiej musi być zatem przywrócone pierwotne znaczenie. Posłowanie musi być wyemancypowane z cech zawodowości i z egoizmu partyjnego. Nazwa posła nie może być więcej synonimem człowieka, szafującego na prawo i lewo obietnice, mamiącego swych wyborców jedynie w tym celu, by go przy najbliższych wyborach nie pozbawili „zawodu" poselskiego, bez którego staje się poprostu wykolejeńcem...

Tego typu „parlamentarzystów" nie chcemy więcej mieć w Polsce. I nie będziemy ich mieli. Nowa Konstytucja bowiem i nowa ordynacja wyborcza usuwa ich z widowni, a toruje drogę nowemu typowi posła: mężowi zaufania społeczeństwa i sługi interesu ogólnopaństwowego.

## Wybuch we włoskiej fabryce amunicji

RZYM. Agencja Stefani donosi: W sobotę po południu w Varese pod Turynem z nieznanych przyczyn nastąpił wybuch w ekspedycji fabryki amunicji. Z pod gruzów wydobyto dotychczas ciała 12 robotników. Prace nad wydobyciem innych ofiar trwają.

TURYN. Uprzątanie gruzów zniszczonych przez wybuch odbywa się z wielką ostrożnością, albowiem istnieje obawa dalszych eksplozyj. Z pod gruzów wydobyto dotychczas 12 strasznie zmasakrowanych trupów. Zginęło przeszło 50 osób. Liczbę rannych trudno ustalić z powodu paniki, jaka tu panuje.

Miejsce wypadku otoczono silnemi oddziałami policji i wojska. Fabryka amunicji, w której nastąpił wybuch jest filją wielkiego włoskiego towarzystwa chemicznego Montecatini. W fabryce zatrudnionych było 500 robotników. Wybuch nastąpił w sobotę w pakowni fabryki o godz. 14.30. Jak przypuszczają, spowodowany on został przez upadek skrzyni z amunicją.

Z pod gruzów na miejscu katastrofy w Vase wydobyto 38 zwłok ofiar eksplozji w tej liczbie 35 zwłok kobiet. Obawa nowych wybuchów wpływa na powolniejsze tempo akcji ratunkowej. W chwili wybuchu w fabryce pracowało 500 osób. Większość z nich ocalała. Znaczna ilość z pośród nich jest ranna.

—o—

## Rok 1920 i Lloyd George

PARYŻ. W pamiętnikach Johna Basila Thomsona, b. kierownika Intelligence Service, ogłaszanych przez „Intransigeant", — znajduje się ciekawy ustęp, rzucający charakterystyczne światło na sposób postępowania Lloyd George'a.

**Sir Thompson opowiada, iż w roku 1920, w czasie pochodu bolszewików na Warszawę, Intelligence Service aresztowało pewnego komisarza bolszewickiego, który przybył do Anglji, celem podsycania i finansowania propagandy rewolucyjnej. Lloyd George, dowiedziawszy się o tem, wezwał do siebie Thompsona i zaczął w krzykliwy sposób robić mu wyrzuty spowodu aresztowania komisarza bolszewickiego i to w chwili, gdy wojska sowieckie atakują Warszawę i gdy Polska jest już nieuchronnie zgubiona. — Lloyd George oświadczył nawet, że nie nie jest w stanie zatrzymać wojsk sowieckich, które wkrótce znajdą się nad morzem Północnem i nad Bałtykiem. Thompson miał przy sobie depeszę jednego ze swych pewnych informatorów, który donosił, iż armja sowiecka zaczyna się cofać przed wojskami polskiemi. Skoro Lloyd George przeczytał ten telegram, natychmiast zmienił wyraz twarzy i w kilka minut później wyraził zdziwienie, że admiralicja, ze względu na duże koszta, waha się z użyczeniem torpedowca dla wywiezienia komisarza sowieckiego poza granice Anglji. Lloyd George wydał nawet rozkaz by w ciągu 48 godzin wywieziono poza granice W. Brytanji tego „niebezpiecznego człowieka", t. j. tego komisarza sowieckiego, którego aresztowanie jeszcze przed 3 minutami było powodem niezadowolenia premjera brytyjskiego.**

Sir Thompson podkreśla, że ten autentyczny wypadek ukazuje Lloyd George'a w ujemnem świetle.

### SKAZANIE POMYSŁOWEGO OSZUSTA.

ŁÓDŹ, 25. 7. przed wydziałem odwoławczym Sądu Okręgowego odpowiadał znany oszust Włodzimierz Kopydłowski, ten, który sprzedał w swoim czasie na szmelc kolumnę Zygmunta w Warszawie, a w Łodzi jakiemuś naiwnemu wieśniakowi wagon tramwajowy. Kopydłowski był już wielokrotnie karany za oszustwa, a m. innemi za parcelację puszczy Białowieskiej. Obecnie Kopydłowski odwołał się od wyroku sądu, skazującego go na 3 lata więzienia za wyłudzenie od właścicieli sklepów łódzkich najrozmaitrzych towarów. Sąd Okręgowy wyrok zatwierdził, skazując go dodatkowo jako niepoprawnego na osadzenie po odbyciu kary więzienia w Koronowie.

### TARCIA W VOLKSBUNDZIE

KATOWICE. Odbyła się konferencja młodzieży „Volksbundu", na której miano wybrać delegatów na zjazd. Na zebraniu ujawniły się silne nastroje opozycyjne wobec kierownictwa „Volksbundu". Po przemówieniu jednego z działaczy doszło do awantury, która zamieniła się w bójkę na laski i krzesła. Kilku zwolenników obecnego kierownictwa „Volksbundu" zostało dotkliwie pobitych.

### ZDERZENIE FURMANKI Z SAMOCHODEM CIĘŻAROWYM

Toruń. — W dniu 28. 7. 1935 r. o godz. 19-tej przy skrzyżowaniu ulic Kopernika i św. Ducha samochód ciężarowy, prowadzony przez Antoniego Deputata wpadł na furmankę. Zderzenie na szczęście na było tragiczne, ponieważ jadące furmanką osoby wyszły z wypadku bez szwanku. Został złamany jedynie dyszel furmanki. Szofer za nieostrożną jazdę został aresztowany.

### KATASTROFA SAMOCHODOWA

Reda. — Samochód, kierowany przez p. Marję Ekkolt z Gdańska przy wymijaniu rowerzysty najechał na drzewo przydrożne pod Redą (powiat morski) i uległ rozbiciu. Pasażerowie zostali kontuzjowani: p. M. Ekkolt doznała złamania nogi, Wilhelm i Elfryda Pastewscy rany tłuczone, małżonek zaś pechowej kierowczyni wyszedł z wypadku bez szwanku.

### WYCOFANIE GDAŃSKICH SREBRNYCH MONET Z OBIEGU.

GDAŃSK. Z dn. 1 sierpnia bank gdański wycofuje z obiegu srebrne 5 i 2-guldenowe monety. Monety te przestają być ustawowym środkiem płatniczym począwszy od dn. 1 paźdz. br. W związku z tem wypuszczono nowe 5 i 10-guldenowe monety niklowe. W ten sposób z obiegu znikną w najbliższym czasie ostatnie srebrne monety gdańskie.

### ROZWIĄZANIE STAHLHELMU W PRUSACH WSCHODNICH

*Królewiec.* Organizacja Stahlhelmu w Prusach Wschodnich została rozwiązana. Przy tej sposobności ogłoszono szereg przykładów, świadczących, iż wśród członków Stahlhelmu chu narodowo - socjalistycznego. Na nurtowały nastroje wrogie wobec ruzgromadzeniu Stahlhelmu w Arnau nazwano przywódcę tej organizacji Seldtego zdrajcą i uchwalono, iż wbrew rozporządzeniu władz centralnych organizacja Stahlhelmu w Prusach Wschodnich nie zdejmie krepy żałobnej ze swoich sztandarów i będzie czekała na inne czasy. Niektórzy członkowie organizacji pogardliwie wyrażali się o narodowym socjaliźmie.

### NOWY TYP SAMOLOTU.

*Rzym.* Prasa donosi, że wśród różnych typów samolotów, które obecnie produkują wytwórnie włoskie znajduje się samolot do bombardowania, mogący rozwinąć szybkość 440 km na godzinę i wznieść się na wysokość 10.000 metrów.

# Nowe wytyczne kredytowania rzemiosła przez Bank Gospodarstwa Krajowego

W związku z przyznaniem przez Bank Gospodarstwa Krajowego nowych kredytów dyskontowych dla rzemiosła, Agencja „Iskra" dowiaduje się, że zasadniczą formą zabezpieczenia tych kredytów pozostanie nadal w forma wekslowa. Kredyty rzemieślnicze Bank Gosp. Kraj. będzie nadal w zasadzie rozprowadzać za pośrednictwem komunalnych kas oszczędności W wypadku istnienia specjalnej spółdzielni rzemieślniczej, bądź to o charakterze branżowym czy celowym, lub też z braku na miejscu KKO. lub z braku odpowiednio silnej finansowo KKO. oddziały Banku Gospodarstwa Krajowego będą korzystały z pośrednictwa spółdzielni kredytowych.

Nowe wytyczne kredytowania, jakie wprowadziła obecnie dyrekcja Banku Gospodarstwa Krajowego, usuwają w dużej mierze dotychczasowe trudności w rozwinięciu państwowej akcji kredytowej względem rzemiosła przez spółdzielnie kredytowe, które pobierają od 10 do 15%. Kredyty te będą tańsze również od kredytów, udzielanych przez komunalne kasy oszczędności z własnych funduszów, gdyż stopa procentowa KKO. wynosi 8 do 8 i pół proc. Obecnie oprocentowanie kredytów Banku Gospodarstwa Krajowego przewyższa stopę procentową kredytów rolniczych zaledwie o 1% i jest zbliżone do obecnego poziomu rentowności zakładu rzemieślniczego.

Uproszczenie formy zabezpieczenia kredytu przez złagodzenie przepisu dotyczącego odnawiania podpisu żyranta zachęci niewątpliwie rzemieślników do korzystania z tańszego kredytu na dłuższe terminy, co jest niezmiernie ważne w obecnej sytuacji gospodarczej rzemiosła. Nowe zasady kredytowe stanowią również przełom w dotychczasowej akcji kredytowej Banku Gospodarstwa Krajowego, który po dłuższej przerwie powraca do systemu kredytów dłużejterminowych, jakich udzielił rzemiosłu w roku 1928.

Dotychczas kredyty miały charakter dyskontowy i przeznaczone były obecnie na potrzeby obrotowe rzemiosła. Było to poważną luką w organizacji kredytu rzemieślniczego. — Umożliwienie rzemiosłu otrzymania kredytów dłużejterminowych, a w niektórych wypadkach i średnioterminowych wraz z podniesieniem granicy pożyczek do 4.000 zł stwarza realne podstawy do rozwiązania jednego z ważniejszych zagadnień gospodarczych, jakiem jest obecnie podejmowanie się przez warsztaty rzemieślnicze dostaw i robót.

Zmiany wytycznych kredytowania rzemiosła, uwzględniające najważniejsze postulaty rzemiosła w zakresie kredytu, świadczą, że czynniki miarodajne okazują dziś daleko idące zrozumienie istotnych potrzeb gospodarczych rzemiosła. Zmiany te stwarzają zdrowe podstawy dla dalszego rozwoju akcji kredytowej państwa w stosunku do rzemiosła. W chwili obecnej więc jedynie od rzemiosła samego i jego poczucia odpowiedzialności oraz gospodarczego nastawienia przy korzystaniu z kredytu B. G. K. i wreszcie od solidnego wywiązania się kredytobiorców rzemieślników z zaciągniętych pożyczek, zależeć będzie czy akcja kredytowa B. G. K. zostanie pogłębiona i rozszerzona.

# Zakaz istnienia katolickich organizacyj w Niemczech

BERLIN. 26. 7. wydano rozporządzenie, które w sposób ostateczny ustala obecnie już na terenie całej Rzeszy zakres działania i stanowisko katolickich związków młodzieży. Przywódca SS. Himmler jako zastępca szefa i inspektor tajnej policji państwowej wydał dnia 23 bm. zarządzenie, które dopiero zostało ogłoszone. Zarządzenie to powołuje się na pismo premjera Goeringa z dnia 20 lipca, skierowane do rządu krajowego Rzeszy, w którem premjer wskazał na konieczność zabronienia wystąpień publicznych związków wyznaniowych Zarządzenie ogranicza działalność wyznaniowych związków młodzieży odpowiednio do konieczności państwowo-politycznych do terenu wyłącznie kościelno-religijnego. Trzeci paragraf zarządzenia zawiera **zakaz noszenia mundurów związkowych lub części mundurów nawet pod ubraniem cywilnem, noszenia odznak katolickich związków młodzieży, występowania w zwartym szeregu, wspólnych wycieczek, posiedzeń, własnej orkiestry, publicznego noszenia sztandaru z wyjątkiem wypadków procesji, pogrzebu i świąt kościelnych, wreszcie wszelkich ćwiczeń sportowych.** Zarządzenie wymienia dalej kary, które stosowane będą w razie jego nieprzestrzegania. Przewidziany jest areszt i grzywna pieniężna.

# Wspaniałe zwycięstwo Kucharskiego w Sztokholmie

W środę wieczorem rozpoczęły się na stadjonie olimpijskim w Sztokholmie zawody lekkoatletyczne z udziałem drużyny amerykańskiej i elity zawodników europejskich.

We wszystkich konkurencjach, do których staneli goście ze Stanów, odnosili bezapelacyjne zwycięstwa. Jedynie w dysku Capenter pokonany został przez tanden rekordzistów Anderson (Szwecja) i Berga (Norwegja), a w biegu 800 mtr. słynny Gene Venzke musiał uchylić głowę przed Polakiem Kucharskim.

Na starcie stanęli: Gene Venzke (New York Athletic Club — USA), Ny, rekordzista Szwecji i kontynentu, Kazimierz Kucharski — rekordzista Polski oraz kilku mniej znanych biegaczy szwedzkich.

Po strzale poprowadził wyścig Ny, za nim Venzke, Kucharski ulokował się na 3-ej pozycji. Szwedzcy statyści usiłują odebrać Polakowi to miejsce i atakują go kilkakrotnie, chcąc wcisnąć się między Polaka a Amerykanina. Na prostej Kucharski przyśpiesza nieco kroku i otrząsa się od atakujących go „drobniaków" bez trudu.

Na środku prostej Kucharski wychodzi na drugie miejsce. Ny ciągle prowadzi, Venzke jest trzeci. Taka kolejność pozostaje aż do 200 mtr. przed metą.

Bieg wygrywa Kucharski na finiszu. Ostre tempo pierwszego okrążenia (400 mtr. — 53 sek.) wyczerpało obu znakomitych biegaczy. Energiczny atak pozwala Kucharskiemu wyminąć i pozostawić daleko za sobą Ny. Wśród ogłuszających wrzasków tłumu Polak nie niepokojony przez nikogo rwie taśmę. O 8 metrów za nim podąża Venzke, Szwed Ny kończy bieg jako trzeci zupełnie wyczerpany.

Wybucha olbrzymi entuzjazm, oklaski. Kucharski jeszcze nie rozumie. Wreszcie któryś z Polaków przybyłych „Kościuszką" na wycieczkę do Sztokholmu tłomaczy na polski czas biegu. 1:51,6 jest nietylko najlepszym wynikiem zawodów sztokholmskich, nietylko nowym wspaniałym rekordem Polski, ale również najlepszym tegorocznym czasem europejskim.

Poprzedni rekord Polski należał również do Kucharskiego i wynosił 1:53,4 sek. Ustanowiony on został na zeszłorocznych mistrzostwach lekkoatletycznych Europy w Turynie, gdzie Kucharski zajął 6-te miejsce w finale.

Czas: 1:51,6 sek. jest jednym z najlepszych wyników polskiej lekkiej atletyki i wytrzymać może porównanie tylko z rezultatami Kusocińskiego.

We czwartek wieczorem odbył się w Sztokholmie dalszy ciąg miedzynarodowych zawodów lekkoatletycznych przy udziale przedstawicieli 10-ciu państw.

Kucharski startował tym razem na 1,000 mtr., odnosząc drugi wspaniały triumf i zajmując mimo bardzo silnej konkurencji pierwsze miejsce w czasie 2:29. Czas ten jest nowym rekordem polskim, dotychczasowy rekord należał do Kusocińskiego i wynosił 2:29,2.

Drugie miejsce za Kucharskim zajął Amerykanin Venzke w czasie 2:29,2, trzecim był Szwed Waglund w czasie 2,30,9.

# Okręgowe zgromadzenia wyborcze

Obecnie po mianowaniu komisarzy okręgowych wyborczych oraz członków okręgowych komisyj wyborczych, najbliższą podstawową czynnością wynikającą z kalendarza wyborczego do Sejmu, jest wybór delegatów do okręgowych zgromadzeń wyborczych. — Wojewodowie i komisarz rządu na m. st. Warszawę — jak wiadomo — rozpisali już terminy zebrań zainteresowanych instytucyj. Wybór delegatów musi być uskuteczniony najdalej do dnia 4-go sierpnia.

Delegatem do zgromadzenia okręgowego na podstawie ordynacji wyborczej może być każdy obywatel bez różnicy płci, który przed dniem zarządzenia wyborów do Sejmu ukończył 24 lata i mieszka w okręgu wyborczym conajmniej rok przed zarządzeniem wyborów.

W zebraniach instytucyj powołanych do wyboru delegatów mogą uczestniczyć wyłącznie osoby, mające prawo głosu stanowczego, a uchwały tych instytucyj są ważne bez względu na ilość obecnych. Wybór delegatów do zgromadzenia okręgowego odbywa się w głosowaniu na uprzednio zgłoszonych kandydatów, a w radach miast wydzielonych w głosowaniu na uprzednio zgłoszone listy. — Głosowanie samo następuje zapomocą kart, które zawierają imiona i nazwiska kandydatów.

Przewodniczący instytucyj, które wybierają delegatów do zgromadzeń okręgowych do dnia 5-go sierpnia mają przesłać przewodniczącym okręgowych komisyj wyborczych i okręgowym komisarzom wyborczym odpisy protokułów zebrania na którem dokonano wyboru delegatów. Jednocześnie delegatom do zgromadzeń okręgowych wystawią odpowiednie zaświadczenia

Następną skolei podstawową czynnością, wynikającą z kalendarza wyborczego będzie zwołanie zgromadzeń okręgowych wyborczych, które w myśl ordynacji do Sejmu powinny zebrać się w 30-ym dniu po zarządzeniu wyborów, a więc dnia 14-go sierpnia. — Zgromadzenia te ustalą listy kandydatów na posłów, przyczem każda lista musi zawierać conajmniej 4 nazwiska. Prawo zgłaszania kandydatów na posłów służy każdemu uczestnikowi zgromadzenia okręgowego, nie wyłączając przewodniczącego — okręgowego komisarza wyborczego.

Zgromadzenie okręgowe wybiera 4-ch kandydatów na posłów i tyluż ich zastępców. O kolejności umieszczenia ich na liście rozstrzyga przewaga głosów, a w razie równości głosów los wyciągnięty przez przewodniczącego zgromadzenia

W ten sposób ustalone zostaną listy kandydatów, na które głosować będą wszyscy uprawnieni do brania udziału w wyborach do Sejmu

# Obowiązki przewodniczących obwodowych komisyj wyborczych

Do dnia 1-go sierpnia powołani będą przewodniczący obwodowych komisyj wyborczych i ich zastępcy.

Do obowiązków przewodniczącego względnie jego zastępcy należy m. in.: zwoływanie posiedzeń obwodowej komisji i przewodniczenie obradom, czuwanie nad biegiem spraw komisji i opieka nad spisami wyborców; zwołanie obwodowej komisji wyborczej, conajmniej na 3 dni przed wyłożeniem list do publicznego przeglądu t. j. przed 7 sierpnia, w celu ustalenia podziału pracy; wywieszenie ogłoszenia na lokalu wyborczym, iż spis będzie wyłożony do przejrzenia w lokalu komisji od dn. 7 sierpnia do dnia 14 sierpnia 1935 r. włącznie, codziennie w godz. od 16 do 21-ej; uzupełnianie składu członków komisji obwodowej, w razie niepowołania ich w terminie przez władzę administracyjną, lub samorządową, do czasu otrzymania zawiadomienia o powołaniu tych członków we właściwym trybie; zarządzenie wyłożenia spisu do przejrzenia w dn. 7 — 14-go sierpnia włącznie, oraz w przededniu głosowania t. j. 7-go września; przesłanie do przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej najpóźniej do 19 sierpnia zażaleń i nieuwzględnionych sprzeciwów.

Do obowiązków obwodowych komisyj wyborczych należy: urzędowanie w okresie wyłożenia list w składzie conajmniej przewodniczącego lub jego zastępcy i 2 członków, lub ich zastępców od dn. 7 do 14-go sierpnia, oraz w dn. 7-ym września w godzinach od 16-tej do 21-ej, oraz od 14-go do 19-go sierpnia od godz. 18-tej do 21-ej, w celu przyjmowania napływających zażaleń i sprzeciwów, które należy załatwiać niezwłocznie w miarę możności. (Do ważności uchwał komisyj wyborczych niezbędna jest obecność przewodniczącego oraz conajmniej 2 członków, lub zastępców), przyjmowanie reklamacyj: a) w sprawie pominięcia w spisie uprawnionego do głosowania, lub umieszczenia w spisie wyborców osoby nieuprawnionej do głosowania, b) zawiadamianie osób, których prawa wybierania zostały zakwestjonowane, c) rozpatrywanie i załatwianie **niezwłocznie** reklamacyj i sprzeciwów, d) wydawanie uchwał, e) przyjmowanie zażalenia na swe uchwały, f) uchylanie lub przesyłanie ich do przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej; wprowadzenie najpóźniej do dn. 26-go sierpnia r. b. zmian w spisie wyborców, nakazanych przez przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej.

## WYPUSZCZENIE 6% POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ

Z dniem 15 lipca rb. wypuszcza się 6 proc. pożyczkę inwestycyjną na kwotę imienną 50 miljonów złotych w złocie, w obligacjach na okaziciela, opiewających na 100 złotych w złocie wartości imiennej lub na wielokrotność tej kwoty.

Oprocentowanie pożyczki wynosi 6 od sta w stosunku rocznym. Odsetki będą wypłacane posiadaczom obligacyj pożyczki półrocznie zdołu dnia 15 stycznia i 15 lipca każdego roku za zwrotem odpowiednich kuponów, z których pierwszy płatny będzie w dniu 15 stycznia 1936 roku, ostatni zaś 15 lipca 1965 roku.

Umorzenie pożyczki nastąpi w ciągu lat 30 drogą losowania lub skupu obligacyj z wolnej ręki, począwszy od 15 lipca 1935 roku. Losowanie oblgacyj do umorzenia odbywać się będzie publicznie w ministerstwie skarbu pod nadzorem komisji rządowej. Spłata kapitału oraz wypłata odsetek pożyczki nastąpi w złotych według równowartości 900/5332 grama czystego złota za 1 złotego w złocie. Kapitał i odsetki płatne są w kasach urzędów skarbowych, w Banku Polski, w Banku Gospodarstwa Krajowego, Pocztowej Kasie Oszczędności i ich oddziałach. Cena emisyjna pożyczki wynosi złotych 100 za jedną obligację wartości imiennej 100 złotych rocznie. Sprzedaż obligacyj będzie uskuteczniana po cenie emisyjnej z doliczeniem wartości bieżącego kuponu za czas do dnia zapłaty. Należność za subskrybowanej obligacji 6 proc. Pożyczki Inwestycyjnej może być uiszczona innemi tytułami długu wewnętrznego skarbu państwa na zasadach, ustalonych przez ministra skarbu w warunkach subskrypcji

Rozporządzenie ministra skarbu w sprawie wypuszczenia 6 proc. Pożyczki Inwestycyjnej weszło w życie z dniem 26 lipca rb.

## BURMISTRZ NOWEGO YORKU PRZECIWNIKEM HITLERYZMU.

NOWY JORK. Odbył się tu wiec narodowo-socjalistyczny, celem zaprotestowania przeciwko odmowie burmistrza La Guardia udzielenia pewnemu niemcowi zezwolenia na wykonywanie zawodu masażysty na tej zasadzie, że obywatele amerykańscy, a przedewszystkiem żydzi amerykańscy podlegają w Niemczech dyskryminacyjnemu traktowaniu.

Na pytanie, czy traktat handlowy amerykańsko-niemiecki z r. 1925 nie daje niemcom równouprawnienia w dziedzinie wykonywania zawodu, La Guardia odparł, że traktat ten nie ma znaczenia, ani mocy ponieważ Niemcy nie szanują praw obywateli amerykańskich.

Konsul Rzeszy Niemieckiej oświadczył urzędowo, że rząd Rzeszy przedsięweźmie kroki spowodu zarządzeń burmistrza Nowego Jorku La Guardia, który odmówił jednemu z obywateli niemieckich prawa wykonywania zawodu, powołując się na represje stosowane względem żydów amerykańskich w Niemczech.

Na decyzję burmistrza N. Jorku wniesione zostało do departamentu stanu odwołanie. Według oświadczenia departamentu stanu, żaden obywatel amerykański nie podlegał w Niemczech dyskryminacyjnemu traktowaniu, a traktat handlowy amerykańsko-niemiecki z r. 1925 jest nadal w mocy.

# Borys III, król Bułgarów

## Jak żyje i działa człowiek, który wśród burzliwych okoliczności nie przestaje być uwielbianym przez naród władcą

Ostatnio ostre przesilenie w Bułgarji zwróciło znów uwagę na dość burzliwe stosunki w tym kraju i na osobę jego monarchy, króla Borysa III, dookoła którego snują się dość jeszcze zagadkowe intrygi, ale który nie przestaje być arbitrem ścierających się grup i prądów, ciesząc się zaufaniem i uwielbieniem najszerszych warstw narodu.

Co za kontrast z jego ojcem! Zdetronizowany car Ferdynand, nieprzystępny i zamiłowany w przepychu, przypomina władców z odległych już czasów. Syn jego, skromny i pełen rezerwy, jest monarchą w całem tego słowa znaczeniu nowoczesnym. Ferdynanda I-go od Borysa II oddziela już niejedna generacja, ale cały wiek. Również pod względem fizycznym ojciec był krańcowem przeciwieństwem swego syna, wysokiego szczupłego, eleganckiego mężczyzny, o spojrzeniu łagodnem i jakby nieśmiałem.

### Twarda szkoła życia

Jakkolwiek paradoksalnie może to brzmieć, dzisiejszy władca Bułgarów jest człowiekiem typu amerykańskich „selfmademan'ów". Przeszedł twardą szkołę życia i od najwcześniejszych lat przyzwyczaił się znosić cierpienia zarówno fizyczne, jak i moralne.

Młodość miał twardą i smutną. Był 5-letnim zaledwie chłopcem, gdy odumarła go matka, a ojciec, spopularyzowany na fotografjach, jako uśmiechnięty mężczyzna, nie był nim w życiu prywatnem. Odznaczał się nieubłaganą surowością wobec swoich czterech dzieci, zwłaszcza w stosunku do najstarszego syna, następny tronu, który poddany był dyscyplinie najcięższej.

Później przyszły wojny bałkańskie. Młody następca tronu, ówczesny książę Trnovo, zdobywał na polu bitwy ostrogi dowódcy. Mając 18 lat, kończy z odznaczeniem akademję wojskową w Sofji i w r. 1912 walczy w randze majora pod Burgas i Andrianopolis. Już wtedy ujawniły się jego zdolności strategiczne, które umiał potem przenieść w sferę życia politycznego i które uchroniły go od popełnienia niejednego błędu przy ocenie ludzi i zjawisk politycznych swego kraju.

Fatalne pomyłki Ferdynanda I dopełniły wychowania jego następcy. Gdy z końcem roku 1918, a więc w momencie, gdy naokoło waliły się trony, włożył na swoje skronie koronę Bułgarów, król Borys był już człowiekiem o charakterze silnie zarysowanym i o niezłomnych zasadach. Szybko potrafił zwalczyć nieufność, jaka go początkowo otaczała. Więź pomiędzy narodem bułgarskim a obcą mu dynastją była naówczas jeszcze dość słaba i dwaj pierwsi królowie doświadczyli tego na sobie. Ale Borys III nie miał już w sobie nic cudzoziemskiego. Był już Bułgarem z ducha i wychowania, jeśli nie z krwi i kości.

### Opiekun sztuk i nauk

Wszystkie tradycje bułgarskie są mu drogie. Zachęca do noszenia strojów narodowych, zaszczyca swoją obecnością popisy tradycyjnych tańców ludowych, zabawy i uroczystości narodowe. Można go widzieć, jak uczestnicy w weselach chłopskich lub w pogrzebach weteranów, którzy walczyli o wolność. Wraz ze swymi poddanymi żywi specjalny kult do świąt Wielkanocnych i co roku, zgodnie z prastarym obyczajem, uczestniczy w Mszy św., celebrowanej o północy w soborze prawosławnym w Sofji, poczem wszyscy, od najwyższych dostojników państwowych do najbardziej szarych obywateli, defilują przed nim, a on każdego w tej jednej okazji w roku uściśnie i ucałuje z prawdziwie chrześcijańską pokorą.

Literatura, sztuka i nauka Bułgarji mają w nim gorącego opiekuna. Narówni z wszystkimi Bułgarami czci pamięć Iwana Wazowa i Jaworowa, genjalnego autora powieści narodowej „Nadzieja Womitadżi". Niemniej jednak żywe zainteresowanie budzą w nim nowoczesne prądy literatury bułgarskiej, reprezentowane przez Liljewa i Stojanowa.

Młoda królowa, Włoszka z pochodzenia, nie mogła znaleźć lepszego nauczyciela ducha i języka Bułgarów jak sam Borys III. Pod jego też wpływem zapewne, poślubiając go przed kilku laty, Giovanna sabaudzka przybrała imię Iwanki, na cześć świętego Iwana Rylskiego, założyciela sławnego monasteru, dokąd król często udaje się w pielgrzymce. Spędza tu nieraz święta Bożego Narodzenia albo też w Płowdiw, u grobu swojej matki, Marji Luizy burbońskiej. Tutaj, w krypcie kościoła katolickiego, oddaje się niejednokrotnie samotnym rozmyślaniom, gdy jakaś doniosła sprawa staje przed nim jako człowiekiem lub jako królem.

### Honorowy prezes kolejarzy bułgarskich

Podczas gdy Ferdynand I znany był jako zamiłowany zbieracz motyli, syna jego pociągnęła botanika. Za jego to inicjatywą zainstalowano państwowe muzeum botaniczne w pałacu królewskim w Sofji. Królewskie rezydencje letnie we Wrania i w Euxinogradzie zawierają również najrzadsze okazy roślin egzotycznych, zasadzonych w ziemi specjalnie sprowadzonej z ciepłych krajów.

Mechanika równie nie jest mu obca. Gdy król ściska rękę maszynisty kolejowego, czyni to nietylko jako władca, ale niemal jako kolega po fachu. Niejeden pociąg pasażerski prowadzony był przez niego i nie bez słuszności jest honorowym prezesem zwiąku kolejarzy bułgarskich.

Inna ulubiona rozrywka królewska, to polowanie. Po całej Bułgarji rozsiane są pawilony myśliwskie, gdzie Borys III spędza na łowach wolne chwile. Sam propaguje nowocześnie pojętą ochronę zwierzostanu i krzewi hodowlę bażantów, która przed nim prawie nie istniała.

Przed swojem małżeństwem król Borys lubiał samotnie przy kierownicy swego auta zapuszczać się w najdalsze zakątki swego kraju. Widziano go w głuchych i mało dostępnych dolinach górskich, gdzie nieraz zatrzymywał się, by pomóc jakiemuś góralowi wydobyć wóz z błota i zawieźć zbiory do stodoły.

Tam, dokąd trudno dojechać autem, król udaje się piechotą i z plecakiem na ramieniu wspina się na szczyty Bałkanów, gdzie u stuletnich nieraz górali raczy się ich sławnym jogurtem. Turystyka wysokogórska nie ma dla niego tajemnic. Pokonał przepaścisty szczyt bałkański Czrny Wrch, a w Alpach Mont Cervin, budząc u przewodników szwajcarskich te same uczucia podziwu, jakie żywili dla króla-alpinisty Alberta belgijskiego, jego wuja.

Z tragicznie zmarłym królem Belgów ma jeszcze jeden rys wspólny, mianowicie miłość i kult rodzinny. Widzi się często Borysa bułgarskiego w roli ojca, jak po ogrodzie pałacu w Sofji prowadzi za rękę swoją małą córeczkę Marję Luizę, a niedługo być może tak samo oprowadzać będzie męskiego potomka, którego spodziewa się obecnie naród bułgarski.

# Ulgi wojskowe dla członków organizacji P. W.

Dnia 26-go b. m. weszło w życie rozporządzenie ministra spraw wojskowych w sprawie ulg w wykonywaniu obowiązku służby wojskowej dla członków organizacji przysposobienie wojskowego. Z ulg korzystać mogą zarówno osoby obowiązane do odbycia obowiązku służby czynnej jak i osoby obowiązane do służby w rezerwie.

**Ukończenie II stopnia przysposobienia wojskowego ogólnego lub specjalnego daje następujące ulgi:** prawo do noszenia na mundurze wojskowym odznaki ukończenia II stopnia P. W., prawo do otrzymywania zezwoleń na wychodzenie z koszar i otrzymywanie przepustek w niedzielę i święta również w trzech pierwszych miesiącach służby, prawo otrzymywania urlopów okolicznościowych na święta wyznaniowe, pierwszeństwo przy wyznaczaniu do szkół oficerskich, przyspieszone awanse do stopnia starszego szeregowca lub stopnia kaprala. Dalszą ulgą dla osób, które ukończyły II stopień przysposobienia wojskowego są urlopy czasowe, zależne od rodzaju ukończonego przysposobienia wojskowego i trwające od 2 do — 6-ciu tygodni. Wreszcie rozporządzenie przyznaje osobom, które ukończyły II stopień przysposobienia wojskowego ogólnego lub specjalnego prawo do skróconej obowiązkowej służby czynnej, które polega na późniejszym terminie wcielenia do szeregów: 6 tygodni dla wcielonych do formacji piechoty i lotnictwa, 4 tygodnie dla wcielonych do formacji broni zdrowia, saperów i wojsk łączności. Nie pancernej, taborów, żandarmerji i służby dotyczy natomiast poborowych i ochotników, wcielonych do formacji elektrotechnicznych i radjotechnicznych. Poborowi uprawnieni do odbywania skróconej czynnej służby wojskowej na mocy ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym nie korzystają z tytułu ukończenia II stopnia P. W. ze skrócenia czasu czynnej służby wojskowej.

**Rozporządzenie ministra spraw wojskowych przyznaje również ulgi osobom obowiązanym do służby w rezerwie.** Mogą oni mieć zaliczony czas pracy w przysposobieniu wojskowem na poczet ćwiczeń wojskowych o ile biorą udział w tych pracach przysposobienia wojskowego, które odpowiadają rodzajowi broni lub służby do którego dany oficer, podoficer lub szeregowiec rezerwy posiada przydział mobilizacyjny.

Rozporządzenie zalicza na poczet jednego ćwiczenia wojskowego w rezerwie: oficerom rezerwy — 2 lata pracy P. W. w charakterze dowódcy lub instruktora z dopuszczalną przerwą wynoszącą razem nie więcej niż 6 miesięcy; podoficerom i szeregowcom rezerwy rok pracy P.W. w charakterze instruktora lub dwa lata pracy w innym charakterze z dopuszczalną przerwą od 3-ch do 6-ciu miesięcy. W ten sposób mogą być zaliczone oficerom rezerwy dwa ostatnie ćwiczenia wojskowe, nie więcej jednak jak 8 tygodni ćwiczeń, zaś podoficerom i szeregowcom rezerwy jedno ostatnie ćwiczenie, jednak nie więcej jak 4 tygodnie ćwiczeń.

# Zgłaszanie prawa do rent niemieckich

Czynniki miarodajne wyjaśniają, że wszystkie osoby, którym niemieckie instytucje ubezpieczeń społecznych przyznały rentę, a które renty tej nie otrzymują z powodu pobytu poza granicami państwa, oraz do których niemieckie instytucje nie podjęły jeszcze na podstawie umowy polsko-niemieckiej wypłaty renty, bądź nie ustąpiły tej renty instytucji polskiej — powinny niezwłocznie zwrócić się o wznowienie wypłaty renty do właściwej instytucji niemieckiej bezpośrednio, bądź też za pośrednictwem Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu.

W podaniach, które mogą być sporządzane w języku polskim również i w przypadku kierowania ich bezpośrednio do instytucji niemieckiej, należy podać dokładny adres petenta, załączając dokumenty rentowe. Osoby, które nie dokonają zgłoszeń w czasie do 30 września r. b. utracą prawa do uzyskania zaległej renty za czas wstecz od roku 1931.

### KOLONIZACJA POLSKA W PERU ULEGŁA OSTATECZNEMU ROZBICIU.

Z Peru przybył do Kurytyby ks. Franciszek Sokół duszpasterz emigracji polskiej w Montanji peruwiańskiej. Wszczęta przed kilku laty kolonizacja polska w Peru nie udała się, przedsiębiorstwa kolonizacyjne zbankrutowały a emigranci polscy zostali narażeni na liczne straty, szykany i niepowodzenia. Dzięki doświadczeniu i powadze, jaką cieszył się wśród emigrantów ks. Sokół, wysłany tam z ramienia J. Em. ks. kardynała prymasa Hlonda, jako duszpasterz, wyjazd z Peru niedobitków odbył się spokojnie i bez złorzeczeń, zawiedzionych ofiar. Ks. Sokół, który pojechał do Montanji w r. 1930, przetrwał tam aż do chwili, gdy zdołał wyprawić już to do Polski, już to do Brazylji wszystkich polskich emigrantów.

Ostatnia grupa, złożona z około 20 osób wraz z ks. Sokołem, opuściło głośne tereny peruwiańskie w połowie kwietnia b. r.; część emigrantów udała się do stanu Espirito Santo, a część wraz z ks. Sokołem, po 60 dniach podróży, przybyła do Kurytyby.

### POLSKA STRAŻ GRANICZNA ZREWIDOWAŁA POCIĄG BERLIN — BUKARESZT

KATOWICE. — Śląska Straż Graniczna dokonała w środę na dworcu kolejowym w Bytomiu w jednym z pociągów sensacyjnego odkrycia. Zgodnie z rozkładem jazdy na dworzec bytomski zajechał pociąg pośpieszny, kursujący na linji Berlin — Bukareszt, w którym niemieckie władze celne przeprowadziły rewizję. Następnie pociąg zajechał na t. zw. peron polski, gdzie polscy urzędnicy przeprowadzili również rewizję pociągu oraz pasażerów

W czasie tych czynności jednemu z urzędników, dokonującemu rewizji, wydała się podejrzana ściana jednego z wagonów pociągu. Powiadomiono innych urzędników, przy pomocy których zbadano ściany, przyczem okazało się, że za ścianą znajduje się kilkadziesiąt kilogramów sacharyny, 125 wiecznych piór, wielka ilość zapalniczek, maszynki fryzjerskie, oraz cały szereg innych towarów, pochodzenia niemieckiego, które zostały ukryte za ścianą wagonu, celem przemycenia ich do Polski. Znaleziony towar straż graniczna skonfiskowała i skierowała do urzędu celnego w Chorzowie.

Ponieważ zachodziło silne podejrzenie, iż skonfiskowane towary były własnością jednego z pasażerów, jadących tym pociągiem, władze przytrzymały kilku podróżnych, których natychmaist przesłuchano. — Ponieważ jednak nie można im było niczego udowodnić, zostali oni zwolnieni i tym samym pociągiem odjechali w dalszą drogę. — Obecnie władze prowadzą energiczne dochodzenia, celem ujęcia przemytników. Niewątpliwie chodzi tu o dobrze zorganizowaną i zakonspirowaną szajkę przemytniczą.

### WYPADEK NACZELNIKA URZĘDU

NOWA KARCZMA. Naczelnik Urzędu Skarbowego w Kościerzynie podczas przejażdżki motocyklowej po Kaszubach na szosie pod Nową Karczmą uległ wypadkowi. — Maszyna została uszkodzona a p. naczelnik odniósł szereg ran, tak że musiano go przewieźć do szpitała. Stan jego jest poważny, lecz nie zagraża życiu.

### BUJDY!...

WARSZAWA. „Kurjer Poznański" oraz „Polonja" katowicka z dn. 26 lipca br. zamieściły wiadomość, jakoby p. min. spraw zagr. Józef Beck zamierzał nabyć od niejakiego Waltera Gierkiego na sumę około półtora miljona złotych większą posiadłość ziemską pod Kruszwicą. Podana przez wymienione pisma informacja od początku do końca jest fałszywa i w najmniejszym nawet stopniu nie odpowiada prawdzie.

*UCZ SIĘ PŁYWAĆ I WIOSŁOWAĆ W OBOZACH LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ NA HELU.*

# Tragedja na pustyni

Z Algieru donoszą o tragicznym wyniku wycieczki przez pustynię Saharę, przedsięwziętej przez dwoje Anglików, panią Knight, wdowę po lotniku, który zginął wskutek katastrofy lotnizej w Agadesio dnia 11 kwietnia i turystę angielskiego Peytona w towarzystwie 2 turystów francuskich, Hueberta i Chauveura.

Czwórka ta wybrała się z Agadesu samochodem do Tamanasset w górach Hogaru, krainy Tuaregów.

Gdy po upływie czterech dni nie otrzymano w Agadesie wiadomości o przybyciu wycieczki do Tamanvasset, zaniepokojone władze wysłały na jej poszukiwanie samochód ratowniczy. Wysłańcy jednak nie znaleźli zaginionego samochodu na szlakach zwykle uczęszczanych. Dopiero zboczywszy na szlak mało uczęszczany, spostrzegli stojące śród pustyni auto, a podjechawszy do niego ujrzeli w dole, wykopanym pod podwoziem, dwu ludzi.

Jak się okazało, byli to wyczerpani do ostatka i umierający z pragnienia obaj turyści francuscy. Napojono więc ich i nakarmiono tak, że mogli urywanemi zdaniami opowiedzieć straszne swe przygody.

Oto zabłądzili w pustyni, po bezowocnem zaś kołowaniu wśród piasków, musieli wkońcu stanąć, gdyż wyczerpał się zapas benzyny w samochodzie. W ciągu dwu dni wyczerpali cały swój zapas żywności, a pragnienie dokuczało im okrutnie, wypili bowiem nawet wodę z chłodnicy samochodu. Wreszcie pani Knight i jej towarzysz oświadczyli, że, ich zdaniem, oczekiwać na miejscu pomocy i umierać z pragnienia bez próby ratunku niema sensu, udadzą się więc piechotą w stronę Tamanvassetu. Turyści francuscy, widząc ich wyczerpanie, usiłowali wyperswadować im zamiar szalony, dowodząc, że pomoc nadejść musi, ale na nic nie zdały się te perswazje i Anglicy ruszyli w drogę. Francuzi zaś, aby uniknąć przynajmniej palących promieni słońca, wykopali sobie dół pod podwoziem samochodu i tam legli, oczekując pomocy, albo śmierci. Tak przeleżeli 3 dni, zanim nadjechał zbawczy samochód.

Stosując się do ich wskazówek, wyprawa ratunkowa ruszyła w stronę Tamanvassetu i oto w odległości zaledwie już tylko około 8 kilom. od tej miejscowości ujrzała leżącą w piasku postać ludzką. Były to zwłoki pani Knight w stanie okropnym. Suknie jej były podarte w strzępy, włosy rozwichrzone i garściami powyrywane, na rękach zaś i udach widniały nacięcia, porobione scyzorykiem. Snadź nieszczęśliwa, pod wpływem szału, nie mogąc znieść dłużej cierpień, piła krew własną dla chwilowego choćby zaspokojenia pragnienia.

Pochowawszy te zwłoki na miejscu, wyprawa ratunkowa ruszyła dalej i w odległości około 1½ kilom. znalazła też zwłoki angielskiego turysty Peyton leżał na wznak, porażony widocznie przez zabójcze promienie słońca afrykańskiego.

Obu uratowanych turystów francuskich przewieziono w stanie ciężkim do szpitala w Tamanvasset.

# Wioska olimpijska

W Döberitz, pod Berlinem, setki żołnierzy pracują już nad przygotowaniem terenu pod budowę wioski, w której zamieszkają uczestnicy gier olimpijskich, mających się odbyć, jak wiadomo, w 1936 r. w Berlinie.

Dzisiaj teren pod tę wioskę olimpijską jest jeszcze pokryty krzakami i moczarzysty, ale do przyszłego roku zamieni się w piękny, wielki trawnik, na którym stanie przeszło 300 domków dla grup sportowych różnych narodowości.

Domki będą bezpretensjonalne, ale urządzone według najnowszych wymagań hygjeny i komfortu. Każdy z nich posiadać będzie oświetlenie elektryczne, kanalizację, wodociąg, telefon i radjo.

Ponieważ zaś współzawodnicy w grach olimpijskich nie będą mieli prawa opuszczać tej wioski w przeciągu tygodnia, zbudowane w niej będą też obszerne kuchnie, w których kuchmistrze niemieckich linji okrętowych przyrządzać będą dla międzynarodowej rzeszy najrozmaitsze potrawy narodowe, poczawszy od japońskiej sałaty z pączków bambusowych, a skończywszy na polskim barszczu.

Tak przynajmniej zapowiada prasa niemiecka.

# Samosąd zdradzonych kobiet

Jak donoszą z Kiszyniewa, aresztowała policja we wiosce Calancea 14 kobiet za zamordowanie znanej w okolicy piękności Ekateriny Gromann, której opinja zarzucała, że uwodziła wszystkich żonatych mężczyzn. Proces, którego przebieg będzie niewątpliwie bardzo sensacyjny, odsłoni tajemnicę dramatycznego prologu zbrodni.

Ekaterina Gromann, córka wieśniaka, była tak piękna, że sława jej urody dotarła daleko poza granice rodzinnej wioski. Nietylko kawalerowie, ale także mężczyźni żonaci starali się o jej względy, okazując jej przy każdej sposobności swoje uwielbienie. Niejednokrotnie urządzały zazdrosne mężatki piekielne awantury pięknej Ekaterinie, otoczonej rojem zakochanych mężczyzn podczas wiejskich zabaw w szynkowniach i na ulicy.

Wreszcie zdradzone kobiety urządziły przeciw Ekaterinie Gromann spisek. Schodziły się w tajemnicy i knuły plany zemsty, jak usunąć najszybciej i najskuteczniej niewygodną rywalkę. Pewnej nocy zebrało się pod chatą Ekateriny Gromann ponad sto rozwścieczonych kobiet. Wyciągnąwszy śpiącą dziewczynę z łóżka, oblały ją witryolem, a oślepioną i na wpół przytomną z bólu zawlokły na gościniec, zatłukły kamieniami i potratowały zwłoki na miazgę.

Policja poszukiwała przez dłuższy czas sprawczyń bestjalskiej zbrodni, lecz śledztwo utrudniała wzajemna dyskrecja. Dopiero po tygodniu udało się wyśledzić przywódczynię potwornego spisku i uzyskać w ten sposób nazwiska wszystkich wspólniczek morderstwa, które aresztowano. Akt oskarżenia obejmuje 14 nazwisk.

# Jak Laval był w młodości

## wędrownym kramarzem

Kto w dziewięćdziesiątych latach żył w departamencie Puy-de-Dome we Francji, ten mógł widzieć na górzystych drogach stary, zaniedbany wózek, ciągnięty przez chudego konia. Za wózkiem szły dwie osoby. Jedna to 40-letni mężczyzna, brodaty, o twarzy już dość zmarszczonej, druga, to młody chłopak, w krótkich spodenkach i butach drewnianych, który pomagał koniowi ciągnąć, popychając z tyłu wózek. Na wózku tym wieziono wszelkie możliwe towary: jarzyny i owoce, stare ubrania, naczynia, flaszki, stare żelastwo. Czy deszcz czy pogoda, jechali tak oni, zakupując wszelką tandetę i sprzedając jarzynę od wsi do wsi. Przyjmowano ich wszędzie bardzo uprzejmie, była to bowiem sympatyczna para handlarzy — a prawdę powiedziawszy handelesów. Szczególnie lubili ich żebracy i włóczędzy, gdyż nigdy nie odmawiali biedniejszym od siebie zasiłku.

Ta wędrowna para nosiła nazwisko Lavalów. Młody, pilny i niezmożony synek nazywał się Piotruś. Nauczyciele szkół powszechnych w całej okolicy stawiali tego właśnie Piotrusia za przykład uczniom:

Patrzcie, ojciec jest taki biedny, że nie może posyłać swego syna nawet do szkoły! A jednak jego Piotruś uczy się pilnie zawsze wieczorem w jakichś oberżach wiejskich, zanim udadzą się spać na słomę. Jest to najbardziej rozgarnięty chłopak z całej gminy. Zobaczycie, że on daleko zajdzie!

Tak mówili nauczyciele o małym Piotrusiu, który był zbyt biedny, ażeby uczęszczać do szkoły. Nauczyciele mieli rację. Piotruś mimo, że nie chodził do szkoły, zdawał pilnie egzamin co roku, a po ukończeniu szkół powszechnych otrzymał stypendjum, które mu umożliwiło zapisanie się do liceum. Tak rozpoczęła się karjera Piotra Lavala, proletarjusza francuskiego, który dzisiaj rządzi Francją.

# Bandyta o „złotem sercu“

Setki tysięcy ludzi w New Yorku, z najwyższem napięciem śledziły rozwój dramatu, którego ośrodkiem stał się 35-letni Amerykanin John Huxwell. Wprawdzie Huxwell jest niebezpiecznym gangsterem, ale gangsterem zupełnie specjalnego rodzaju. W każdym razie jest to jedyny w swoim rodzaju wypadek, gdzie wzbudzający postrach bandyta i morderca zajmuje się matkowaniem całej gromadzie dzieci, składając prawie cały swój majątek na ten cel.

### Huxwell staje się zbrodniarzem

John Huxwell ma dzisiaj lat 35. Po wojnie zajął się intratnym wówczas zawodem przemytnika alkoholu. Jego inteligencja i spryt zwróciły uwagę amerykańskiego świata podziemnego. Szef jego mianował go „dowódcą“ i powierzył mu prowadzenie najważniejszych transportów.

Tragiczny przypadek chciał, że matka Huxwella zmarła tego samego dnia, kiedy przyniósł on jej pierwszy „zarobiony“ banknot tysiącdolarowy. Nie pozostało to może bez wpływu na dalszy bieg wypadków. W kilka dni potem był Huxwell świadkiem naocznym strasznego wypadku. Samochód ciężarowy przejechał jego sąsiada, a żona tego sąsiada popełniła z rozpaczy samobójstwo. Huxwell odczuł ogromne współczucie dla ośmiorga małych dzieci, pozostałych po tej rodzinie. Pobrał u swego szefa większa zaliczke w kwocie kilku tysięcy dolarów i zakupił niewielki domek, w którym umieścił dzieci oraz dwie pielęgniarki, które zaangażował. Dzieci wychowywały się na jego koszt, a jednocześnie złożyło się tak, że w ciągu następnych paru lat przybyło do jego domu sierót około 20 innych dzieci, które albo straciły rodziców w wypadkach, albo też w walkach gangsterów z policją. Przez lata wiodły te wszystkie dzieci beztroski żywot w „zakładzie wychowawczym“, aż wreszcie ręka sprawiedliwości dosięgła ich opiekuna.

Zanim jednak do tego doszło, przeżył Huxwell niezliczona ilość przygód między szmuglerami alkoholu, a agentami prohibicji szalały zażarte walki. Jednakże poszczególne grupy przemytników zwalczały się również krwawo. Huxwell należał do zdecydowanych na wszystko. W walce z policja zastrzelił pewnego dnia dwóch policjantów i od tego czasu ścigano go zawzięcie.

### Człowiek, który wszystkim pomagał.

Wreszcie zbiegł on do Nowego Jorku. Wkrótce opowiadano tam szeroko o dziwnym gangsterze, który większość swych kapitałów poświęcił bliźnim zamiast złożyć je w banku. W nowojorskiej dzielnicy nedzy ubóstwiano go poprostu. Huxwell urządził tam bezpłatna kuchnie dla biednych, a pewnego razu zakupił cały sklep z odzieża, która rozdarował biednych. Gdy dwoje biedaków chciało się pobrać, Huxwell, do którego się zwrócili, sprawił im ślub i dodał niewielka sume na początek.

Przez dziewięć lat potrafił on, wśród walk, wymykać sie z rąk policji. Pewnego dnia zaprosiło go właśnie to małżeństwo, któremu dopomógł, na jakaś rodzinna uroczystość. Bezkarność uczyniła Huxwella tak zuchwałym, że nie waha. sie skorzystać z tego zaproszenia. Tu policja zdołała go wyśledzić, zupełnie zresztą przypadkowo. Nastapiła gwałtowna walka, wśród której padło kilku zabitych i rannych. Huxwella ujęto.

### Dzieci prosza o łaskę

Niedawno odbył się jego proces przed sadem przysięgłych. Rejestr zbrodni Huxwella był tak długi, że przysięgli mogli wydać tylko wyrok śmierci. Jednakże po wypowiedzeniu wyroku doszło do dramatycznego incydentu. Do sali sądowej wymaszerowała nagle cała gromada dzieci dorosłych, wezwanych przez obrońce. Byli to ci wszyscy, których los zabezpieczył Huxwell w czasie przebywania na wolności.

Wszyscy oni zwrócili się ze łzami i błaganiem do przysięgłych, których scena ta wzruszyła głęboko.

Ponieważ wyrok już zapadł, nie można go było cofnąć. Czy zostanie wykonany, to inna sprawa. W międzyczasie bowiem rozwinięto szeroką akcje przeciw wykonaniu wyroku.

Cała Ameryka czeka teraz, czy wszechwładny gubernator zatwierdzi go, czy też ułaskawi „bandytę o złotem sercu“.

# Krwawa wyprawa po podatek

## do dzikich Kurdów

Ze Stambułu donoszą: W Anatolji Wschodniej, którą zamieszkuje napoły jeszcze dzikie plemię górali, Kurdowie, rozegrała się świeżo krwawa tragedja na tle próby ściągnięcia zaległych podatków.

Celem skłonienia dzikich górali do wywiązania się z obowiązku podatkowego, wybrała się w góry, do siedlisk plemienia, specjalna ekspedycja, która stanowili: mer najbliższej gminy, mufti (duchowny muzułmański), dwóch poborców podatkowych i dwóch żandarmów.

Do zgromadzonych górali rozpoczął mer przemowę, starając się wytłumaczyć im konieczność płacenia państwu podatków przez obywateli i cele, na które państwo ściągać musi podatki. Atoli już przy pierwszych zdaniach tego dyktatorskiego przemówienia wśród zgromadzenia dał się słyszeć groźny pomruk, który rychło przemienił się we wściekły ryk i żądanie, aby przybyli wynieśli się natychmiast tam, skąd przyszli. Gdy zaś mer mimo to w dalszym ciągu próbował jeszcze uspokajać i przekonywać zebranych górali, rzucono się na wszystkich gości i wymordowano ich do nogi.

Dokonawszy tego mordu, Kurdowie cofnęli się w góry do swych obronnych jaskiń w przewidywaniu następstw tego krwawego swego wystąpienia przeciw władzom. Istotnie też wysłano przeciw nim oddziały wojska tureckiego, które jednak napotkały odrazu na zawzięty opór. Należy przewidywać, iż walki z dzikiem plemieniem będą niezwykle zażarte i ciężkie, gdyż Kurdowie postanowili raczej wyginąć, aniżeli poddać się.

## ROZSĄDNY OJCIEC.



Panna Brońcia Wodzikówna liczy sobie pięć latek. Chcąc jej ofiarować praktyczny upominek, tatuś jej, p. Józef Wodzik, robotnik portowy w Gdyni, zabrał ją do kolektury Loterji Państwowej, gdzie Brońcia wyciągnęła sobie ćwiartkę losu nr. 23.864.

I oto zdarzyło się, że w ciągnieniu IIej klasy, dnia 19 lipca rb. na numer ten padła wygrana 100.000 zł., za swoją więc ćwiartkę Brońcia otrzymała w Dyrekcji Loterji Państwowej 20.000 zł i stała się posażną panną.

Brońcia będzie grała, naturalnie, dalej i jest przekonana, że szczęście jej nie opuści. — Wielkie nadzieje pokłada zwłaszcza w dodatkowem bezpłatnem ciągnieniu gwiazdkowem.

## Czar muzyki góralskiej

Podhale zamknięte od południa ścianą krzesanic tatrzańskich, od północy odgrodzone porosłemi lasem Beskidami i Gorcami, stanowiło przez wieki całe odrębny świat, zupełnie w pozostałych częściach Polski nieznany.

Dzięki temu odosobnieniu zachowali górale tamtejsi po dziś dzień swoją odrębną muzykę i taniec, nie mówiąc już o swoistej ich gwarze, zdobnictwie, stroju i sztuce.

Dawna niedostępność i pierwotna dzikość Tatr i Podhala, oraz ciężkie warunki bytu wsi góralskiej, sprzyjały powstaniu zbójnictwa, do czego przyczyniło się również gorące uwielbienie przez górali nieograniczonej żadnemi więzami „ślebody".

Zbójnicy i ich swoisty tryb życia, oraz przedziwne wyczyny stworzyły cały bogaty odrębny rozdział w muzyce i tańcu góralskim. Nuta sentymentalnego uwielbienia dla ich niezwykłego życia przebija się do dziś dnia w legendach, pieśniach i tańcach góralskich.

Niezależnie od całej bogatej epopei zbójnickiej znalazły swój wyraz w muzyce i tańcu góralskim granitowe wierchy, szumiące potoki i zielone hale, jednem słowem cały ściśle z nimi zespolony świat tatrzański.

Na Podhale i w Tatry jeżdżą corocznie tysiące ludzi, a mimo to tak mało osób zdołało usłyszeć prawdziwe pieśni góralskie, podziwiać ich nastrojowe tańce, albo wsłuchać się w owe przedziwnie odrębne a jednocześnie tak silne tony muzyki, która swój początek czerpie w szumie wiatrów halnych, rwących potoków i echu lasów jodłowych. A już napewno nikomu dotąd nie udało się posłuchać w ciągu paru godzin muzyki i pieśni przeplatanych tańcem, odtworzonych przez wszystkich naszych górali od Tatr aż po Czarnohorę.

Z wielkiem dlatego uznaniem i radością należy powitać inicjatywę zorganizowania szeregu spektaklów artystyczno muzycznych w okresie trwania „Święta Gór" w Zakopanem. Z okazji niebywałego dotąd masowego zjazdu paru tysięcy górali ze wszystkich gór naszych do Zakopanego odbywać się będą w czasie tym tj. od 4 do 11 sierpnia wieczornice góralskie i ludowe regjonalne widowiska.

Komu miły jest śpiew, taniec i muzyka góralska, ten niewątpliwie skorzysta z okazji i odwiedzi w okresie „Święta Gór" Zakopane, zwłaszcza, że Ministerstwo Komunikacji przyznało na czas trwania tej wyjątkowej uroczystości indywidualne zniżki kolejowe do Zakopanego w wysokości 70% od normalnej taryfy osobowej, ważne ze wszystkich stacyj na terenie Polski.

## NOTA RZĄDU POLSKIEGO DO SENATU GDAŃSKIEGO.

Gdańsk. — Prasa gdańska ogłasza tekst noty, złożonej przez komisarza generalnego Rzplitej senatowi gdańskiemu. Nota brzmi jak następuje: W odpowiedzi na notę senatu z dn. 23 lipca mam zaszczyt zakomunikować, że rząd polski stwierdza, iż niewykonanie przez gdańskie urzędy celne zarządzeń Ministra Skarbu narusza stan prawny w dziedzinie celnej, wynikający z obowiązujących umów polsko-gdańskich a zarządzenia senatu w tej dziedzinie przekraczają jego uprawnienia. Prośba senatu o cofnięcie rozporządzenia z dn. 18 bm. musi być wobec tego uznana przez rząd polski w danych warunkach za bezprzedmiotową. Mam zaszczyt zakomunikować, że rząd polski oczekuje niezwłocznego zastosowania się dyrekcji ceł w Gdańsku do wyżej wspomnianego rozporządzenia Ministra Skarbu oraz wyjaśnienia senatu co do wydanego przezeń zarządzenia.

## OSZALAŁE WILKI NAPADAJĄ NA WIOSKI.

SŁONIM. Z Różany grodzieńskiej donoszą że podczas ostatnich upałów oszalałe z powodu gorąca wilki napadły na osiedla ludzkie pod puszczą Różańską. Niedawno jeden z wilków rzucił się na stado pasącego się bydła i pogryzł kilku pastuchów oraz 12 krów. 10 krów zdechło wskutek tego pokąsania. Obecnie donoszą, że liczbie i napastują wioski. Onegdaj wpadł jeliczbie i napastują wioski. Wczoraj wpadł jeden wilk do wsi Blizna na podwórze jednego z gospodarzy ale został przez niego zabity. Władze administracyjne przedsięwzięły środki zaradcze i zarządziły obławę i do poszkodowanych wsi wysłały weterynarzy.

## TRAGIZM POLSKIEJ OPIEKI DUCHOWNEJ W NIEMCZECH.

Opieka duchowna Polaków w Niemczech przedstawia się tragicznie. Zaledwie 5-ciu księży przyznaje się otwarcie do polskości. Reszta księży, mających pod sobą Polaków, to Niemcy, wzgl. zgermanizowani Polacy, którzy zarówno jedni jak i drudzy prowadzą najohydniejszą politykę germanizacyjną, wykorzystując nietylko ambonę, ale i konfesjonał. W parafjach o ludności całkowicie polskiej świadomie usuwają nabożeństwa polskie, nauk do pierwszej komunji św. udzielają w języku niemieckim, a nawet posuwają się tak daleko, że potrafią usuwać sztandary polskich towarzystw religijnych z kościoła lub nie dopuszczać polaków do uczestniczenia w procesji Bożego Ciała. Wypadki te niestety nie są sporadyczne lecz przeciwnie zdarzają się prawie codzień.

To też ludność polska w Niemczech wysuwa żądanie otworzenia Akademji Duchownej polskiej w Opolu, aby móc otrzymać polską opiekę duchowną. Niestety akcje w tym kierunku utrudnia Episkopat niemiecki, który całkowicie popiera robotę germanizacyjną podwładnych mu księży.

Zaznaczyć trzeba, że ludność polska w Niemczech z wyjątkiem ewangielickich Mazurów jest całkowicie katolicka i jaknajmocniej przywiązana do kościoła. Tragedja więc, jaką przeżywa, jest tembardziej straszna.

## WYDALENIE POLAKÓW Z CZECHOSŁOWACJI.

MORAWSKA OSTRAWA. Na mocy decyzji urzędu powiatowego w Bruntalu na Morawach został wydalony z granic Czechosłowacji obywatel polski, inwalida Józef Oleś, żonaty, ojciec dzieci.

BRATYSŁAWA. Urząd powiatowy w Zylinie wydalił obywatela polskiego Ferdynanda Piwkę, po odmówieniu mu wizy pobytowej. Piwko utracił pracę i został odstawiony do granicy polskiej.

## AMBASADOR RACZYŃSKI — MINISTER EDEN

LONDYN. Ambasador Raczyński przyjęty został w piątek ub. przez ministra Edena, z którym obszernie omówił sytuację międzynarodową w związku z zapowiedzianą w przyszłym tygodniu nadzwyczajną sesją Rady Ligi Narodów. Jak wiadomo, na sesji tej minister Eden reprezentować będzie Wielką Brytanję. Wyjazd jego nastąpi we wtorek.

## 3 MILJONY STRAT

BERLIN. W Hoechst donoszą, że straty poniesione wskutek wielkiej katastrofy w fabryce Farben Industrie obliczane początkowo na półtora miljona, szacowane są obecnie na 2 do 3 miljonów marek. Dochodzenia prowadzone są na miejscu od pierwszej chwili wybuchu niezwykle intensywnie przez policję kryminalną i państwową celem ustalenia przyczyn katastrofy. Komunikat policyjny wskazuje, iż narazie nie można podać do wiadomości publicznej ścisłych wyników śledztwa. Forma komunikatu wskazywałaby na możliwość, że ma się w danym razie do czynienia z aktem sabotażu.

## DEZERCJE Z ARMJI WŁOSKIEJ

„United Press" donosi, że dotychczas przekroczyło granicę włosko-jugosłowiańską 900 dezerterów z różnych formacyj, które w najbliższym czasie odejść miały do Afryki Wschodniej. Na granicy pomiędzy Fiume i Suszakiem przechodzi dziennie od 5 do 6 dezerterów włoskich. Również na linji Suszak — Postumja zdarzały się wypadki ucieczki młodych żołnierzy włoskich, których oddziały wchodzić miały w skład ekspedycji afrykańskiej.

## WYROK NA SZPIEGA — KOBIETĘ

PARYŻ. Sąd wydał dziś wyrok w sprawie szpiegowskiej Lidji Stahl, która została skazana przez sąd karny na 5 lat więzienia i 5.000 franków grzywny. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok, wydany przez sąd karny, co do innych osób, zamieszanych w tę aferę, a obniżył karę Lidji Stahl do 4 lat więzienia i 3.000 franków grzywny.

# KRONIKA

## Kalendarzyk

| Data | Miesiąc | Dzień | Św. katolic. | Słońce wschód | Słońce zachód |
|---|---|---|---|---|---|
| 29 | lipiec | P. | Marty | 3,50 | 19,33 |
| 30 | „ | W. | Rufina | 3,52 | 19,32 |
| 31 | „ | Ś. | Ignacego | 3,53 | 19,31 |

## Z NIEDZIELI

Wczorajsza niedziela upłynęła pod znakiem nienotowanej w lipcu niepogody. Silne ochłodzenie i ciągle „lejące" deszcze wpłynęły na to, że mieszkańcy miasta, spragnieni słońca i świeżego powietrza, przesiadywać musieli w domach.

Na temat „psiej pogody" lipcowej słyszeliśmy wczoraj wesołą lwowską falę, która dość udatnie przedstawiła nam „kawały", jakie niedobry lipiec nam nagotował.

## O ESTETYCZNY WYGLĄD MIASTA

Od dłuższego czasu przebrukowuje się ul. Przemysłową i jest nadzieja, że w krótkim czasie prace te zostaną ukończone.

Jakkolwiek przebrukowanie tej ulicy przyczyni się do upiększenia miasta, życzyćby należało, by okna domów, pozatykane deskami, tekturą, a nawet słomą, zostały należycie oszklone, gdyż robi to wrażenie nie bardzo schlebiające naszemu miastu.

Należałoby pomyśleć również o otynkowaniu niektórych domów.

## W NIEDZIELĘ JADĄ WSZYSCY DO GDYNI.

**Zawiadamiamy naszych Szan. Czytelników, że wskutek wielkiego napływu zgłoszeń — z poza Wąbrzeźna — koszt przejazdu do Gdyni i spowrotem ustalono ostatecznie NA ZŁ. 7,20.— Dla chcących zwiedzić Hel — dochodzą koszty w wysokości 2.50 zł. dla zwiedzających port gdyński około 1,— zł.**

**Organizatorzy zgodnie z życzeniem wyrażonem przez wielką ilość uczestników by ich nie nużyć nocną podróżą — ustalili czas wyjazdu na godzinę 4-tą — 5-tą w niedzielę. — Przyjazd do Gdyni — godz. 8-ma. Odjazd poniedziałek godz. 1 w nocy.**

**Od dnia 1 sierpnia będzie można odbierać bilety uczestnictwa, upoważniające do wejścia do pociągu.**

**Zgłoszenia, przy równoczesnem uiszczeniu kosztów podróży, przyjmuje p. J. Kurzyński do soboty.**

## DELEGACI DO ZGROMADZENIA OKRĘGOWEGO WYBRANI PRZEZ RADY GMINNE.

Wczorajszej niedzieli odbyły się we wszystkich Radach Gminnych wybory delegatów do zgromadzenia okręgowego w Toruniu.

Wybrani zostali Pp.:

**Wąbrzeźno-wieś**, Rudnicki Antoni; **Płużnica**, Paczkowski Stanisław; **Książki**, Rząsa Franciszek; **Dębowałąka**, Mieczkowski Lech; **W. Radowiska**, Kołpacki Jan; **Ryńsk**, Sturomski Aleksander; **W. Rychnowo**, Rakuś Tomasz; **Podzamek Golubski**, Szymański Paweł; **Kowalewo-wieś**, Michalski Wacław.

## P. LIPECKI — WÓJTEM GMINY WĄBRZEŹNO — WIEŚ

W dniu wczorajszym na zebraniu Rady Gminnej dokonano wyboru wójta gminy Wąbrzeźno — wieś. Wójtem wybrany został p. **Józef Lipecki**, rolnik z Jarantowiczek, który funkcje wójta pełnił dotychczas jako podwójci. P. Lipeckiemu życzymy powodzenia na tak odpowiedzialnym stanowisku.

## Z NIEDZIELNYCH ZAWODÓW PIŁKI NOŻNEJ.

W ub. niedzielę odbyły się na stadjonie pw. i wf. zawody piłki nożnej pomiędzy znaną drużyną toruńską KS. Jedność a tut. Pogonią. Mecz prowadzony był bardzo w ostrem tempie tak jednej jak i drugiej drużyny. — Przed przerwą Pogoń po bardzo ładnym przeboju zdobywa jedną bramkę, co goście starają się wyrównać. Po przerwie goście bardziej jeszcze zaostrzają tempo, jednakowoż wszystkie ich wypady załamują się pod bramką Pogoni, tak że wynik meczu pozostał 1:0 na korzyść Pogoni. Mecz prowadził sędzia związkowy z Torunia.

## WYJAZD NA ZAWODY DO BYDGOSZCZY

Na okręgowe zawody lekkoatletyczne P. P. W. w Bydgoszczy — z miejscowego ogniska wydelegowano 4 członków. Przypuszczamy, że delegacja nie wróci bez laurów.

## OMAL NIE ZDERZENIE

W sobotę, na zakręcie z ul. Kopernika na ul. Bernarda samochód p. Gryzy wjechał nieomal w konie magistrackie. Dzięki przytomności kierowcy samochodu uniknięto wypadku.

## WYBRYKI ŁOBUZERSKIE

Łobuzerja naszego miasta pozwala sobie na wybryki, mogące niejednokrotnie wywołać poważne następstwa. Mianowicie zauważyć można, że chłopcy strzelają z proc do ptaków, a co gorzej — do izolatorów, umieszczonych na słupach telegraficznych i przewodów elektrycznych. Uszkodzenie izolatora może mieć niejednokrotnie fatalne następstwa. — Na ulicy Polnej łobuzy obrali sobie za cel — pomidory p. Grudzińskiego, roztrzaskując kamieniami jeden po drugim. Kiedy p. Grudziński zwrócił uwagę ojcu pewnego chłopaka Z., że nie należy wyrządzać mu szkód w plantacjach, krewki ojciec nietylko nawymyślał ogrodnikowi, ale chciał się zabrać do jego skóry.

Niektórzy chłopacy wskrabują się nawet na słupy przewodów wysokiego napięcia. Za podobną odwagę przypłacić mogą oni życiem, zwłaszcza, jeżeli słupy są wilgotne.

Czytelników naszych prosimy, by zechcieli baczyć na chłopaków, aby uchronić ich przed ewtl. nieszczęściem.

## OPIEKA NAD UMYSŁOWO-CHORYMI.

W sobotę wywieziono do Zakładu Psychjatrycznego w Świeciu umysłowo chorego Miszałowskiego zam. ul. Polna 17. Chory od dłuższego już czasu niepokoił mieszkańców naszego miasta natarczywem żebractwem.

Umysłowo chory Franciszek Szmytkowski, który chodził po ulicach miasta w kapeluszu generalskim odstawiony został do Pułkowa i oddany pod opiekę rodziny. Przy rewizji osobistej znaleziono u Szmytkowskiego przeszło 26.— zł. w bilonie.

## WYCIECZKA POWSTAŃCÓW I WOJAKÓW O. K. VIII.

Jak się dowiadujemy miejscowa placówka Piwstańców i Wojaków O. K. VIII. urządza w niedzielę 4 sierpnia wycieczkę rowerami do Golubia, Dobrzynia i Ciechocina.

## KINO „SŁOŃCE"

Dziś na ogólne życzenie poraz ostatni — „IMITACJA ŻYCIA". — We wtorek i środę o godz. 8,30 piękna Lil Dagover w filmie „KOBIETA Z MONTE CARLO". — Piękny dramat wojenny, akcja toczy się na pełnem morzu.

# Z POWIATU

## POBYT KS. PRAŁATA KASYNY

KRÓL. NOWAWIEŚ. Niespodzianką dla naszej parafji było przybycie do nas dawniejszego ks. proboszcza i dziekana, obecnego prałata Kasyny. 25 lat temu ks. prałat Kasyna obchodził w naszej parafji swój srebrny jubileusz kapłaństwa — a dziś, skoro wieść rozniosła się o przybyciu księdza Jubilata — w kościele zebrała się liczna rzesza parafjan, aby po 25 latach, z dawniejszym duszpasterzem, w wspólnych modłach prosić Pana Zastępów o zdrowie i długie życie dla ulubionego ks. Prałata. Mimo że wiadomość o przybyciu ks. prałata Kasyny do Kaól. Nowejwsi trzymana była w tajemnicy, w dniu w którym przybył do naszej parafji, by tu odprawić Mszę św. zebrał się chór kościelny, by śpiewem upiększyć tą tak rzadką uroczystość. Nakoniec Mszy św. odśpiewał chór życzenia: „Przeżyj miłe życia chwile..."

# Sprostowanie

Wskutek pojawienia się w Nr. 84 „Głosu Wąbrzeskiego“ z dnia 18. 7. br. notatki pt. „Ofiara Drwęcy“, gdzie w sposób niezgodny z prawdą opisuje się fakt i okoliczności tragicznej śmierci śp. Joanny z Nawackich Łosiowej, niżej podpisani jako wyłączni świadkowie nieszczęśliwego wypadku (obecny był jeszcze małoletni braciszek Zmarłej tragicznie), podajemy nast. sprostowanie:

1) Nieprawdą jest, że śp. Łosiowa wybrała się nad Drwęcę wraz z licznem towarzystwem celem zażywania plaży.

Natomiast prawdą jest, że śp. Łosiowa przybyła nad Drwęcę dopiero około godz. 17,30 jedynie w towarzystwie swej kuzynki — zaś Ks. Achtabowski wraz z p. Nawackim niezależnie od jakiegokolwiek towarzystwa bawili nad Drwęcą już od godz. 14-ej zażywając przejażdżki kajakiem.

2) Nieprawdą jest, że śp. Łosiowa została zachęconą do wejścia do wody przez Ks. Achtabowskiego.

Natomiast prawdą jest, że tragicznie Zmarła sama weszła do wody i przez pewien czas brodziła po wodzie w towarzystwie kąpiącej się kuzynki — a Ks. Achtabowski bezpośrednio przed tragicznym wypadkiem znajdował się na środku Drwęcy, płynąc z prądem rzeki w odległości około 20 mtr. od tragicznego miejsca.

3) Nieprawdą jest, że zebrane towarzystwo, a zwłaszcza Ks. Achtabowski oraz brat Zmarłej tragicznie p. H. Nawacki i kuzynka, widząc tonącą przerazili się do tego stopnia, że zapomnieli o ratowaniu tonącej

Natomiast prawdą jest, że na krzyk stojącego nad brzegiem brata śp. Łosiowej (tonąca żadnego krzyku nie wydała), popłynął Ks. Achtabowski pod prąd wody w kierunku tonącej i uchwyciwszy rzucone przez p. E. Nawacką wiosło usiłował je dwukrotnie podać tonącej, która jednak w tej chwili nagle całkowicie znikła w nurtach. Równocześnie brat śp. Łosiowej wskoczył na kajak napróżno poszukując tonącej.

**Mszano,** w lipcu 1935 r.

*(—) Ks. Achtabowski (—) H. Nawacki*
*(—) Eleonora Nawacka.*

Po mszy św. dawniejsi parafjanie składali wszyscy osobiście swe życzenia ks. Prałatowi, dodając, żeby z alat dziesięć, przy tak dobrem zdrowiu mógł obchodzić swój jubileusz żelazny. Po nabożeństwie ugościł księdza Jubilata — ks. prob. Bączkowski, poczem ks. Prałat udał się w dalszą drogę do swej parafji w Lubawie.

**Starszy parafjanin.**

## KRADZIEŻ TUCZNIKA

CHEŁMONIE. W nocy z 23 — 24 b. m. dokonano kradzieży na szkodę p. Jastrzębskiej. Nieznani sprawcy zapomocą wyłamania muru do chlewa wykradli tucznika wagi 200 kg. — Dichodzenia P. P. wykazały, że tucznik został wyprowadzony w pole, tam ubity, a mięso zabrano. Policja prowadzi energiczne śledztwo celem wykrycia sprawców kradzieży.

# Golub

## NOWOŚCI POCZTOWE.

Przedłużenie godzin urzędowych w służbie telefonicznej i telegraficznej.

Począwszy od dnia 1 sierpnia br. godziny urzędowe w służbie telefonicznej i telegraficznej urzędu pocztowo - telegraficznego w Golubiu ustalone zostały od 7 — 24.

W czasie od godz. 21 — 24 przyjmowane będą rozmowy telefoniczne od abonentów miejscowej centrali telefonicznej oraz uskuteczniane połączenia telefoniczne międzymiastowe. Ze względu na bezpieczeństwo urzędu nie będzie się przyjmować zamówień na rozmowy telefoniczne z rozmównicy publicznej w czasie od godz. 21 — 24, jak również telegramów przy okienku urzędu.

Urząd pocztowy w czasie od godz. 21 — 24 będzie zamknięty i niedostępny dla publiczności. W razie potrzeby klienci będą mogli zamawiać rozmowy telefoniczne i nadawać telegramy za pośrednictwem miejscowych abonentów jak kupców właścicieli restauracyj, hoteli itd. — o ile oczywiście posiadają aparat publiczny. O ile nam wiadomo, taki aparat w Golubiu posiada jedynie hotel Biały Orzeł — właśc. bracia Klimek — ulica 17 Stycznia 7 numer telefonu 8.

Przy tej sposobności wspomnieć wypada jeszcze o niektórych innych nowościach, zaprowadzonych w tutejszym urzędzie. Urząd zakłada telefon w obrębie do 100 km zupełnie bezpłatnie. Na dalszą odległość opłaty znacznie są obniżone. Do punktów, w których już się znajduje przewód telefoniczny, odpada dotychczasowa opłata za założenie nowego przewodu.

Sprzedaż znaczków pocztowych oraz nadawanie listów poleconych i ekspresowych odbywa się bez przerwy od godz. 7 rano do 21 wieczorem. O ile okienko jest zamknięte, posługiwać się można dzwonkiem alarmowym, umieszczonym obok okienka.

Listy ekspresowe nadawać można w każdej chwili urzędowania przy okienkach, a w razie zamknięcia tychże zapomocą dzwonka alarmowego lub wrzucić je można do każdej skrzynki listowej. Nadane listy ekspresowe natychmiast odchodzą najbliższą pocztą. Niema zatem potrzeby nadawania ich koniecznie przy okienku. Nadeszłe do urzędu listy ekspresowe doręcza się adresatowi przez miejscowego posłańca na równi z telegramami. Opłata za list zwykły ekspresowy do 20 gramów wynosi tylko 75 groszy.

Wszelkich potrzebnych wyjaśnień każdego czasu chętnie udzielają urzędnicy pocztowi podczas godzin służbowych przy okienkach. W interesie samej publiczności jednakże leżeć będzie, by zainteresowani w takich sprawach zwracali się do okienek nie w godzinach dużego ruchu. Idź po to w chwilach wolniejszych od pracy, zapytaj się zwięźle, jasno i grzecznie — a otrzymasz zadawalającą i również grzeczną odpowiedź.

Z uznaniem stwierdzamy jeszcze fakt, że w samem mieście wszelką korespondencję adresatowi doręcza się teraz 2 razy w dni powszednie, przed południem i po południu.

# Kowalewo

## AWANS

Znany z pracy na polu pw. i wf. oraz z pracy społecznej podpor. rez. 65 p.p. p. **Józef Gierszewski** kier. szk. w Kowalewie otrzymał awans na porucznika.

## KRATECZKI

Sąd Grodzki w Kowalewie pod przewodnictwem ases. sądowego p. Gostomczyka rozpatrywał w dniu 25 b. m. sprawy karne przeciwko osk.:

**Stanisławowi Wosiowi z Orzechowa** o kradzież rewolweru z nabojami, której to kradzieży dopuścił się w kwietniu b. r. na szkodę Jana Burczyka z Orzechowa. Przewód sądowy wykazał dostateczną winę, zasądzając osk. na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonalności na przeciąg 3 lat.

Przeciwko **Ludwikowskim Władysławowi i Marcie z Mlewa** o usunięcie zajętych rzeczy przez Urząd Skarbowy i udaremnienie egzekucji przewód sądowy wykazał dostateczną winę zasądzając każdego na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonalności na przeciąg 3 lat.

# Kącik radjowy

## WTOREK, DNIA 30 LIPCA

6.30 Audycja poranna. 12,05 Dziennik południowy. 12.15 Mała Orkiestra. 13,00 Chwilka dla kobiet. 13,05 Zespół Wiktora Tychowskiego. 13,30 Z rynku pracy. 15,30 Edward Grieg. 16.00 Skrzynka PKO. 16,15 Koncert solistów. 16,50 Bałtyk z lotu ptaka — Kornela Makuszyńskiego. 17,00 Dla naszych letnisk i uzdrowisk — koncert. 18,00 Polowanie na potwory morskie. 1810 Minuta poezji. 18,15 Cała Polska śpiewa. 18,30 Skrzynka techniczna. 18,45 Wiedeńskie walce. 19.17 Koncert reklamowy. 19,30 Charakterystyczne drobiazgi fortepianowe. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Wiadomości rolnicze. 20,10 Muzyka lekka. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21,00 Pajace — opera Leoncavallo. 22,30 Wiadomości sportowe. 22,40 Muzyka taneczna.

## ŚRODA, DNIA 31 LIPCA

6,30 Audycja poranna. 12,05 Dziennik południowy. 12,15 Dla naszych letnisk i uzdrowisk — koncert. 13,00 Chwilka dla kobiet. 13,05 Charpentier: Wrażenia z Włoch. 15,30 Mała Orkiestra P. R. 16,00 Młodzież na wakacjach. 16,15 Koncert z udziałem Teodora Szałapina. 16,50 Dziewczę z kabaretu — humoreska. 17,00 Koncert kameralny. 17,25 Koncert orkiestry kameralnej. 18,00 Wesoły skecz. 18,15 Cała Polska śpiewa. 18,30 Opowiadanie dla dzieci. 18,45 Muzyka. 19,30 Lekkie piosenki i duety. 19,50 Świat się śmieje. 20,00 Poznajemy przepisy finansowo - rolne. 20,10 Wesoła audycja. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21,00 Koncert chopinowski. 21,30 Komendant jako mówca i pisarz. 11,40 Koncert polskich pieśni ludowych. 22,00 Wiadomości sportowe. 22,10 Mała Orkiestra P. R.

## RADJOWY PROGRAM ROLNICZY OD 28 LIPCA DO 3 SIERPNIA BR.

W tygodniu bieżącym program zawiera następujące audycje rolnicze: w poniedziałek „Skrzynka rolnicza“ — inż. Wacław Tarkowski, we wtorek „Wiadomości rolnicze“ — wygłosi Józef Płatek, w środę — p. Fryderyk Zoll wygłosi do mikrofonu kolejną pogadankę z cyklu „Poznajmy przepisy finansowo - rolne“. Audycje p. Zolla zdobyły sobie już wielkie uznanie radjosłuchaczy — rolników, czego dowodem jest coraz obfitsza korespondencja napływająca do Polskiego Radja w związku z cyklem wymienionych audycyj. W czwartek, dnia 1 sierpnia prof. Jan Kloska jak zwykle omówi „Nowiny leśne“, w piątek — „Skrzynka rolnicza“ — inż. Wacław Tarkowski, w sobotę p. Irena Niewodniczańska omówi jak zwykle, w sposób żywy i interesujący — przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej.

## ELEKTRYCY POMORSCY NA ZJAZD DO GDYNI.

Z inicjatywy gdyńskiego koła Zw. Przemysłowców Elektrotechnicznych zwołany zostaje na dzień 14 sierpnia **Walny Zjazd Elektryków Pomorskich do Gdyni.**

Udział w Zjeździe bierze cały Przemysł Elektryczny, wszyscy przedsiębiorcy elektryczni, posiadający samodzielne warsztaty pracy, którzy na Zjeździe tym ustanowią powołanie do życia Zrzeszenia Przemysłowców Elektrotechnicznych w myśl wskazań Min. Przem. i Handlu, na okręg Izby Przem. Handlowej w Gdyni. Fakt usamodzielnienia się organizacyjnego Pomorza w gałęzi elektrotechnicznej witają wszyscy elektrycy z żywem zadowoleniem, bowiem dotychczasowy brak podobnej organizacji na Pomorzu, a co zatem idzie brak ścisłej współpracy z władzami Administracyjnemi, nie odpowiadają wymaganiom Ustawy przemysłowej, wywiera ujemny wpływ na interesy całego przemysłu i zawodu Elektrotechnicznego.

Zjazd odbędzie się pod hasłem: **„Wszyscy Elektrycy na Zjazd do Gdyni“** i w tym celu proszeni są wszyscy elektrycy o jaknajspieszniejsze podanie swych adresów do Sekretarjatu koła gdyńskiego Zw. Przedsiębiorców Elektrotechnicznych Gdynia Wzgórze Focha nr. 1.

**Uczcisz pamięć śp. Marszałka JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO**
***składając ofiarę***
**na „MUZEUM ZIEMI POMORSKIEJ“**

## BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 25 lipca 1935 r.

| | |
|---|---|
| Żyto | 10,25 — 10,75 |
| Pszenica | 14,00 — 14,50 |
| Jęczmień browar. | 13,22 — 14,00 |
| Jęczmień jednolity | 13,50 — 14,00 |
| Jęczmień zbiorowy | 12,75 — 13,50 |
| Jęczmień zimowy | 12,25 — 13,75 |
| Owies | 13,25 — 13,75 |
| Mąka żytnia 55 proc. | 19,50 — 20,00 |
| Mąka żytnia 65 proc. | 18,50 — 18,75 |
| Mąka pszenna 60 proc. | 23,00 — 24,00 |
| Mąka pszenna 55 proc. | 22,00 — 23,00 |
| Otręby żytnie | 7,50 — 8,25 |
| Otręby pszenne średnie | 8,00 — 8,50 |
| Otręby pszenne grube | 8,25 — 9,00 |
| Groch Wiktorja | 24,00 — 26,00 |
| Groch Folgera | 20,00 — 22,00 |
| Tymotka | 45,00 — 55,00 |

# Życie towarzystw

— **NADZWYCZAJNE ZEBRANIE TOW. RZEMIEŚL. SAMODZ.** odbędzie się we wtorek, dnia 30 lipca br. o godz. 20-tej w lokalu p. Napierały. Na porządku obrad sprawy dotyczące płacenia składek Ubezpieczalni Krajowej i inne. Uprasza się wszystkich zainteresowanych członków o przybycie na zebranie.

Za Zarząd: (—) Teodor Strzyżewicz, prezes.

**Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Adam Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1. Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom.**